



PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA KOBIET.

Prenumerata w Warszawie.

We wszystkich księgarniach i kantorach pism periodycznych po cenie rocznie rsr. 7 kop. 20; półrocznie rsr. 3 kop. 60; kwartalnie rsr. 1 kop. 80; miesięcznie kop. 60.

Prenumerata w Cesarstwie i Królestwie:

kwartalnie rsr. 2 kop. 50; półrocznie rsr. 5, rocznie rsr. 10.

Wydawca **MICHAŁ GLÜCKSBERG.**

EXPEDYCJA GŁÓWNA W KSIĘGARNI WYDAWCY

Ulica Królewska Nr. 5.

W Cesarstwie Austriackiem w Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta

kwartalnie flor. 3; na prowincyi z przesyłką pocztową flor. 3 cent. 80

W Krakowie: u D. E. Friedleina, kwartal. flor. 2 cent. 75 na prowincyi z przesyłką pocztową flor. 3 cent. 50.

W W. Ks. Poznańskiem: u Leitgerbera i Spół., kwartal. 5 marek

POGA WĘDKA.

Mamy tedy na porządku dziennym „kwestya brazylijska“, która od kilku miesięcy formowała się i wylaniała od czasu do czasu ze szpalt naszych dzienników, jako sensacyjna pogłoska; nie poświęcano jej od początku takiej uwagi, na jaką zasługiwała, gdyż uważano wychodźstwo wiejskiej ludności i roboczej z miast do Ameryki za jeden z tych faktów sporadycznych, powtarzających się od czasu do czasu i przemijających szybko.

We właściwej chwili pisałem o tem jeden z pierwszych, jakkolwiek nie w tym stopniu przypuszczałem możliwość niebezpieczeństwa, jakie ten ruch emigracyjny, sztucznie przez zagranicznych i miejscowych wyzyskiwaczy wytworzony, spowoduje gotów.

Prostu jakiś obłąd ogarnął ludzi i popycha do awanturycznej wyprawy za Ocean; owczym pędem spieszą całe setki rodzin do owej obiecanej krainy, którą im tutaj wystawiają jako raj na ziemi; porzucają własne zagrody, własne mienie, pozbywają się zabezpiecen ruchomości i nieruchomości, zbierają gotówkę i, przekradając się za granicę, spieszą do Bremy lub Hamburga, gdzie okręty zabierają gromady zbałamuconych ofiar i przewożą za morze.

Istna to kara Boska za łatwowierność i brak przywiązania do swojej ziemi, za chciwość zdobycia majątku jakimkolwiek sposobem, za lekkomyślność w marnowaniu własnej pracy i ojcowizny; „kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera“ — powiada przysłowie i w tym wypadku daje się ono bardzo właściwie zastosować.

Prawda, że szajka spekulantów na głupotę

i łatwowierność ludzką używa piekielnie zręcznych środków agitacyi, umie kusić, namawiać, pociągać najoporniejszych, umie przemawiać do wyobraźni i instynktów tłumu, umie wyzyskiwać dla swoich celów ciemnotę prostych umysłów.

Wspominałem już kiedyś, w jaki sposób agenci amerykańscy rozpowszechniają o owej Brazylii pogłoski, jak ten kraj zachwalają, jak mu robią przesadną reklamę, jak wreszcie uprzedzają przeciwdziałanie duchowieństwa i inteligencji, wmawiając, że panowie i księża spiskują przeciw ubogiemu ludowi i powstrzymują go dlatego od wychodźstwa, aby się nie zubożył, iżby robotników więcej w kraju pozostało i za tanie pieniądze można było ziemię uprawiać i fabryki prowadzić.

Obecnie jeszcze inną plotkę ukuli, która jednak efektu swego nie chybia.

„Kuryer Warszawski“, który sprawą wychodźstwa zajął się gorąco i ściągając wiadomości z okolic gorączką brazylijską najbardziej opływających, podał wiele interesujących szczegółów w tym właśnie przedmiocie; oto według doniesienia korespondentów tego pisma, agenci rozgłaszają, że umarła królowa brazylijska, która wszystkie swe posiadłości zapisała chłopom, to znów, że Ojciec św. zaleca im wychodźstwo, gdyż ziemia ich wyjałowiona przestanie rodzić, i t. p.

Najniegodniejsze w tym rodzaju knują się intrzygi.

Przyszłym emigrantom opowiadają np., że już przed czternastoma laty wyjechało do Brazylii mnóstwo ludzi, że im tam było dobrze, tylko że dżicy się zbuntowali i wszystkich naszych wymordowali i pozjadali. Wtedy zbrali się monarchowie na naradę i ciągnęli losy, komu w udziale ma się dostać Brazylię, by się nią opiekował; los ten wyciągnął Papież.

Przez trzy dni zatem Ojciec św. nic nie jadł i nie pił, pościł i suszył, modlił się nieustannie, by mu Pan Bóg dopomógł do tak trudnego dzie-

ła: to też Pan Bóg wysłuchał Ojca św., bo wszyscy dżicy zaraz tam powymierali i zostawili cały kraj w spuściznie katolikom i wychodźcom.

Wszystka ziemia brazylijska, wszystkie bogactwa leżą teraz odłogiem, tylko jechać i brać, co się zmieści.

Ciemny lud słucha, dziwi się, wierzy i idzie na lep, z zamkniętymi oczyma i uszami na wszelkie perswazy, które bardzo często wywierają skutek przeciwny, bo rozbudzają nieufność przeciw dobrym doradcom.

— Skoro panowie tak bardzo nas zatrzymują, muszą mieć w tem jakiś własny interes, — powiadają sobie ci ludzie prości, podmawiani i opętani przez agitatorów, na których ślad trudno natrafić. Uwijają się oni po wsiach i miasteczkach i wymykają spod ręki władz miejscowych, które zawracają z drogi większe partje wychodźców, ale na główne sprężyny tego ruchu natrafić jeszcze nie zdołały.

„Kuryer Warszawski“ na wzór wielkich organów zagranicznych zabrał się do zbadania sprawy w energiczny sposób; wysłał *incognito* jednego ze swoich współpracowników wprost na miejsce do upragnionej Brazylii, aby tam na własne oczy przekonał się o stanie rzeczy i zdał sprawę ze wszystkiego.

Korespondent „Kuryera“, jak jaki Blowitz lub Stanley *en petit* połączył się z jedną z liczniejszych partyi wychodźców i odbędzie z nią drogę na miejsce przeznaczenia.

Podróż potrwa prawie miesiąc cały tam i miesiąc z powrotem; za dwa miesiące tedy opisze nam „Kuryer“, w jaki sposób odbywa się ten nowy rodzaj zaprzędawania się ludu w niewolę zaatlantyczną i jakie za sobą pociąga skutki.

Kolega Prus w ostatniej swojej kronice przewiduje oryginalne tego emigracyjnego ruchu następstwa.

„Zmarnuje się dużo chłopów emigrujących — powiada — niektórzy wróca, a inni, rozumie się,

Wiadomości z Hygieny i Medycyny Popularnej.

Wpływ szkoły dzisiejszej na zdrowie uczniów.

Zreformowanie obecnego sposobu nauczania młodzieży szkolnej znajduje się dziś wszędzie na porządku dziennym. Nie zaprzeczy i najzagorzalszy optymista, że reforma ta jest konieczną, że potrzeba zaprowadzić kardynalne zmiany w dotychczasowych porządkach. Istniejące zło oddziaływa przede wszystkim szkodliwie na zdrowie młodzieży; skutkiem tego, jeżeli według starożytności „w zdrowym ciele zdrowa dusza“, jakim sposobem, pytamy, nauczanie ma wydać pożądane skutki, jeżeli jednocześnie, skutkiem właśnie owej wadliwości w sposobie kształcenia, oddziaływa ono ujemnie na ciało? Każdy przyznać musi, że medycyna w ostatnich kilku dziesiątkach lat uczyniła znaczne postępy; że dzięki nowym badaniom i odkryciom udaje się powstrzymać szerzenie się zabójczych epidemii, jak dżuma, cholera i t. p.: pomimo to ogólny stan zdrowia, nietylko nie jest lepszy, lecz, przeciwnie, coraz gorszy, a stan fizyczny znacznie słabszy w porównaniu ze stanem zdrowia naszych poprzedników.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiejszy przeciętny Europejczyk posiada znacznie słabiej rozwinięte zmysły, aniżeli nasi przodkowie lub mieszkańcy krajów mniej ucywilizowanych. Prócz tego bezkwestyjnie jego systemat nerwowy jest słabszy, mniej odporny na wpływy zewnętrzne, łatwiej się wyczerpuje. To też ilość chorób nerwowych, takich, jak niemoc nerwowa, hysterya i obłąkanie, zwiększyła się w prawdziwie zatrważający sposób, można powiedzieć, że mamy epidemię chorób nerwowych, a wielu uczonych nazywa wiek bieżący *nerwowym*. Przyczyniają się do tego bezspornie różnorodne warunki socjalno-polityczne i ekonomiczne, lecz sposób wychowania, — według prof. d-ra N. Cybulskiego, który w tym roku wygłosił odczyt na ogólnym zgromadzeniu członków Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie — odgrywa w tem najważniejszą rolę.

Jeżeli zastanowimy się nad współczesną szkołą — powiada profesor Cybulski — i porównamy dzisiejszy sposób wychowania z systematami starożytnych Greków i Rzymian, a nawet ze szkołą ostatnich wieków, przekonamy się, że szkolnictwo dzisiejsze różni się głównie tem od dawniejszego, iż prawie wyłącznie ma na celu kształcenie umysłu dziecka, a nie uwzględnia wykształcenia fizycznego. Systemat ten posiada niewątpliwie swoje przyczyny: a mianowicie szybki wzrost wiedzy, szczególnie nauk przyrodzonych, technicznych, historii, językoznawstwa, a odpowiednio do tego i wzrost wymagań wiadomości od każdego człowieka. Ze do zdobycia podobnej wiedzy więcej czasu, więcej pracy i więcej wyteżenia umysłu potrzeba — łatwo zrozumieć. Głównie zaś staramy się odpowiednio przygotować umysł dziecka, aby potrzebną wiedzę w jaknajkrótszym czasie było zdolne sobie przyswoić; w tym celu studia nad pisarzami starożytnymi i nauką języków starożytnych uznajemy za najodpowiedniejsze do rozwoju i ćwiczenia umysłu. Metoda ta, wobec zwiększenia się i rozwoju innych dziedzin wiedzy, wymagała nietylko przedłużenia lat szkolnych, lecz zarazem zwiększenia godzin pracy w szkole i poza szkołą. Wprawdzie poza szkołami klasycznymi powstały szkoły realne i gymnazya żeńskie, lecz i dla nich za wzór służyły szkoły klasyczne i skutkiem tego w gruncie rzeczy pozostał prawie wszędzie ten sam systemat.

Zwiększona ta niezbędność pracy umysłowej usunęła wszędzie wykształcenie fizyczne na drugi plan. Dewizą szkoły stało się: rozwijać umysł i naładowywać go wiedzą bez względu na to,

jakie skutki ściągnie to za sobą na pojedyncze organa, lub nawet cały organizm i poszły w niepamięć przykłady starożytnej Grecji, a nawet zasady panujące w XVIII wieku, które potrafiła ocenić Ustawa kommissji edukacji narodowej (Warszawa 1772), z której wyjątek professor C. w owym wykładzie przytacza: „Nie można być szczęśliwym, nie można nabierać oświecenia umysłu, dzielności duszy, łatwości w używaniu jej władz, zdolności i zręczności w wykonywaniu obowiązków swego stanu, bez zdrowia, bez mocnego i trwałego złożenia ciała, zdrowie zaś, czerstwość, moc zmysłów i sił od pierwszego wychowania w niemowlęctwie, od sposobu życia w młodzieńczym wieku, niechybnie zależy.“

Nietylko jednakże, według prof. C., zaniedbanie wykształcenia fizycznego i zbytne obciążenie pracą są przyczynami szkodliwych skutków społecznego wychowania. Przede wszystkim przyczynia się do tego niedostateczny nadzór lekarski, a następnie nieodpowiednie urządzenia szkolne. I tu mieści się powód całego szeregu chorób, którym młodzież, pozbawiona dobrodziejstw szkoły, nie podlega. Spostrzeżenia liczne lekarzy wykazały, iż istnieją specjalne choroby, które nazwać można szkolnymi, będące następstwem nieodpowiednich urządzeń, nieodpowiednich metod nauczania, albo nieodpowiedniego rozłożenia zajęć. Dążenia lekarzy i władzy szkolnej w usunięciu owych szkodliwych wpływów stworzyły nową gałąź higieny, pod nazwą *higieny szkolnej*, traktującej o budowie ławek, oświetleniu, a nawet o planach budynków szkół i t. p.

Wypada przyjrzeć się w jaki sposób oddziałują owe szkodliwości szkoły na młodzież. Jeżeli budynek jest nieodpowiednio umieszczony, jeżeli lokal jest wilgotny, niedostatecznie oświetlony, nie posiada odpowiedniej wentylacji, dalek jest jeżeli jest źle ogrzewany, jeżeli ilość powietrza w klasie nie odpowiada ilości uczniów (t. j. nie wynosi 3,5 metra kub. dla jednego) na ten czas szkodliwy ów wpływ szkoły niczem nie różni się, od wpływu każdego niehygienicznego mieszkania.

Kilka godzin spędzonych codziennie w podobnym pokoju osłabia organizm dziecięcy, wstrzymuje jego wzrost i prawidłowy rozwój niektórych organów, które w późniejszym życiu nie są już w stanie wykonywać z właściwą energią swych czynności; tamuje wytwarzanie się krwi a temsamem jest powodem tak rozpowszechnionej niedokrewności, *anaemia*, zwłaszcza między dziewczętami, i wreszcie usposabia do zapadania na różnorodne choroby zaraźliwe, a między niemi i na suchoty płucne. Na niższym stopniu, ale w podobny sposób, działa pozostawanie w zupełnie higienicznych urządzeniach pomieszczeniach, skutkiem długotrwałego pozostawania na jednym miejscu.

Pomiary wykonywane co do wzrostu młodzieży szkolnej wykazały, że podczas 10 miesięcy szkolnych wzrost dzieci do tego stopnia zostaje zmniejszony, że w przeciągu wakacji przyrost dzieci jest niekiedy dwa razy większym, niż podczas 10 miesięcy przebywania w szkole.

Należy przeto przynajmniej przez wakacje dawać dzieciom odpoczynek zupełny, nie obciążać ich powtarzaniem przebytych kursów i nie nauczać przedmiotów nadprogramowych.

Do specjalnych wpływów szkodliwych, jakie szkoła wywiera, zaliczyć trzeba ujemny wpływ na rozwój wzroku, dalek osłabienie systematu mięśniowego, skrzywienie kręgosłupa, wreszcie zбочenia w czynnościach układu nerwowego a szczególnie mózgu i t. p.

Badania nad wzrokiem młodzieży szkolnej wykazały, że zajęcia szkolne przyczyniają się w wysokim stopniu do nabycia krótkowzroczności i do osłabienia wzroku. Przekonały one, że procent krótkowzrocznych w rozlicznych krajach dochodzi aż do 60, a także wyjaśniły jej przyczynę. Pewną ilość przypadków odnieść należy bezwarunkowo do dziedziczności, w większości wypadków jednakże krótkowzroczność bywa nabyta skutkiem pracy przy wadliwym oświetleniu w szkołach i w domu i jako następstwo przypatrywania się drobnym przedmiotom i zbliżka. Ma to właśnie miejsce przy czytaniu i przy pi-

saniu. Dla tego-to w szkołach niezbędnym jest zaprowadzenie dostatecznego oświetlenia klas, odpowiednie rozmieszczenie uczniów według siły wzroku, zaopatrzenie w okulary, które są pewnego rodzaju środkiem leczącym krótkowzroczność a przynajmniej zapobiegającym jej dalszemu rozwojowi. Przerwy między wykładami, ograniczenie nauczania do ustnego wykładania i zmniejszenie pracy domowej do jednej godziny dla uczniów niższych klas, a do trzech dla wyższych — przedstawiają się jako wymagania nieprzeparate. Prócz tego dzieci powinny się gymnastykować, odbywać częste wycieczki za miasto, uczyć się pływania, jeździć na łyżwach, a głównie czytać książki drukowane wielkimi czcionkami i trzymać je w stosownej odległości od oczu. Wszystko to przyczynić się może do powstrzymania rozwoju krótkowzroczności, a przynajmniej sprawi, że nie dosięgnie ona wysokiego stopnia, co w późniejszym życiu posiada wielką doniosłość. Pominąwszy, że oko krótkowzrocznych usposobione jest do zapadania na inne choroby, że niekiedy źle skończyć się może osłabieniem wzroku do *maximum*, albo nawet kompletną ślepotą, stan taki sprowadza niemożność zajmowania się wielu zawodami, zwłaszcza, gdy noszenie okularów wywołuje przeszkodę w zajęciach, albo też, gdy się rozbija a pod ręką niema nowych.

Ścisłe badania wykazały, że z ogólnej liczby napotykaných skrzywień kręgosłupa, 90% powstaje w czasie przebywania w szkołach, skutkiem nieodpowiedniego urządzenia ławek, przyczem zauważono, że skrzywienia rzadziej pojawiają się u chłopców, niż u dziewczyn, a to z tego powodu, że te ostatnie poświęcają znaczną ilość czasu na ręczne roboty, przy których pozostają w pozycji nadzwyczaj niewygodnej. Nie będziemy tu opisywali szczegółowo: w jaki sposób powinna być zbudowana ławka, aby nie wywierała szkodliwego wpływu na wzrok, nie powodowała skrzywień kręgosłupa i innych cierpień; powiemy tylko, iż uczeń na ławce powinien siedzieć zupełnie wyprostowany, zarówno podczas czytania, jak i podczas pisania, powinien się opierać krzyżem o poręcz a nogami o podnózek, a cała ławka musi być odpowiednio zbudowaną do wzrostu ucznia.

Najbardziej szkodliwym jest wpływ dzisiejszego sposobu kształcenia dzieci na systemat nerwowy, a zwłaszcza na mózg, który, skutkiem nadmiernej pracy, nieodpowiedniej do uzdolnienia ucznia, wpada w stan znany pod nazwą *przeciążenia pracą* (*surmenage*). Owe przeciążenie pracą w wieku dziecięcym stać się może przede wszystkim przyczyną zaniku istniejących zdolności, skutkiem czego uczeń zaniechać musi dalszego kształcenia się, a potem nierzadko powoduje stan chorobliwy w systemacie nerwowym, niekiedy nawet chorobę umysłową. Mielśmy sposobność niejednokrotnie mówić o tem w *Bluszczu*. Dziś, z powodu odczytu D-ra Cybulskiego, powtarzamy raz jeszcze, że zbytek nauki w szkole jest jedną z głównych przyczyn chorób nerwowych, a przede wszystkim niemocy nerwowej, której wypadki wydarzają się, niestety, coraz częściej. Początkowymi objawami przeciążenia pracą umysłową bywają zazwyczaj zwiększone dopływy krwi do głowy, objawiające się bólem głowy, krwotokami z nosa, bezsennością, a następnie osłabieniem pamięci i utratą ochoty do nauki. Bądźmy zatem wyrozumiali gdy malec uskarża się na ból głowy; dajmy mu odpocząć, nie kładźmy tego, jak to się zwykle czyni, na karb lenistwa, albo przejedzenia się, gdyż odpowiedzialność za tego rodzaju lekceważenie lub nieświadomość wielką okazać się może.

Owo przeciążenie pracą może przez czas długi pozostawać jakby utajonem, a występuje dopiero przy innych zaburzeniach, kiedyindziej znów staje się powodem hysteryi, choroby S-go Wita, drgawek i t. p. Bardzo racjonalnie utrzymuje Dr. C., że jeżeli nie wszyscy uczniowie podlegają szkodliwym wpływom szkoły, — dzieje się to dlatego, że szkoła współczesna rzadko potrafi obudzić zapał i zamiłowanie do nauki, że większość młodzieży uczy się jakby z musu. Za to pilniejsi uczniowie wynoszą ze szkoły cały ciężar jej wpływów pod postacią osłabienia wzroku,

garbów i rozstroju nerwowego. Już dziś wypada młodzież leczyć hydropatją, elektrycznością, masażem i t. p. Jakże środki przyjdzie stosować w późniejszym wieku?

Stan taki istnieje w całej Europie, i dlatego reforma szkół jest kwestją palącą, która jaknajrychlej powinna być załatwioną.

Dokładne badania wykazały, że nie tylko szkoła, lecz i dom rodzicielski, nauka domowa, może spowodować powyższe zaburzenia. Kto bowiem zwraca uwagę na sposób trzymania książki, na sposób siedzenia przy pracy, na liczbę godzin jakie dziecko pozostaje przy pracy? Najczęściej ograniczamy się na zapytaniu: „Zrobiłeś lekcye na jutro?“ albo też każemy dziecku już pójść spać, aby je nazajutrz obudzić godzinę lub nawet dwie wcześniej dla dokończenia lekcyi, nie zważając, że dzieje się to kosztem wyczerpania jego wszystkich sił, zarówno fizycznych, jak i umysłowych. Dalej, proszę powiedzieć: kto dziś nie obarcza swych dzieci, poza obrębem zajęć szkolnych, naukami języków, grą na fortepianie i t. p., bez obliczenia możności ich przyswojenia? Wreszcie kto pozwala dzieciom przez czas wakacyjny, niezbędny do odzyskania wyczerpanych sił całoroczną pracą, odpocząć w całym znaczeniu tego słowa? Nikt, albo prawie nikt!

W ten sposób przyczyniamy się wszyscy do szerzenia się chorób i cierpień, o których wyżej mówiliśmy. Nie ulega wątpliwości, że wykształcenie jest rzeczą cudowną, niezbędną; lecz niech się nigdy nie odbywa kosztem zdrowia... bo się nie opłaci z pewnością.

Dr. J. Starkman.

Z bieżącej chwili.

— Zjazd lekarzy, mający się odbyć w Petersburgu w Grudniu przyszłego roku, wywołał tam zamiar urządzenia jednocześnie wystawy higienicznej.

— Wystawa środkowo-azyatycka w Moskwie, projektowana na Grudzień b. r. została odłożoną na koniec Stycznia 1891 r. Powodem opóźnienia jest opieszała powolność wystawców. Komitet wystawy odniósł się do zarządów dróg żelaznych z żądaniem zniesienia opłaty od przedmiotów wysyłanych na wystawę.

— Ministerium oświecenia opracowało ustawę dla bezpłatnych czytelni ludowych. Te tylko książki i czasopisma mogą się znajdować we wspomnianych czytelniach, które komitet ministerium zaleci. Odpowiedni katalog będzie wkrótce drukiem ogłoszony.

— Z inicjatywy War. Tow. Dobroczynności powstał zamiar wzniesienia ochrony na Woli, wkrótce urzeczywistnionym zostanie. Pomieszczenie dla nowej ochrony już zostało obrane w cenie rs. 300 rocznie. P. Filip Rodkiewicz właściciel wsi Wola i Czyste zobowiązał się dać ochronie pomieszczenie bezpłatne, skoro tylko jego posiadłości zostaną włączone do obrębu miejskiego. Obecnie złożył na rzecz ochrony rs. 25. P. Gustaw Lerbach, majster ciesielski oświadczył się z darem bezpłatnego dostarczenia ławek, p. Józef Franaszek, także bezpłatnie podjął się odnowienia lokalu, p. Adryan Głębocki ofiarował dwa obrazy: Chrystusa i Ś-go Ładysława.

— Towarzystwo ogrodnicze ma otrzymać za Rogatkami Mokotowskiemi grunta, na którychby

został założony ogród towarzystwa. Z zapisanego na ten cel przez ś. p. Józefa Spornego summy 30.000 rs. Towarzystwo korzystać będzie mogło dopiero po śmierci wdowy zapisodawcy, która posiada na tej summie dożywocie.

— Cztery stypendya dla studentów Uniwersytetu War., każde po 240 rs., powstały z zapisu Dr. Erazma Dylewskiego. Stypendyum imienia Kopernika otrzymał kandydat nauk fizyczno-matematycznych, Żurawski, odbywający dalsze studia zagranicą. Uniwersytet War. liczy obecnie 1.133 słuchaczy, a to: na wydziale lekarskim 576, na prawnym 360, na fizyczno-matematycznym 137, na historyczno-filozoficznym 60. Gmach uniwersytetu ma być wkrótce oświetlony wewnątrz lampami elektrycznymi, to jest audytorya i sale, mieszczące laboratoria; czytelnia akademicka nie otrzyma przecież tego nowego oświetlenia, na które składać się będzie 8 lamp łukowych i 15 żarówych.

— Były sędzia pokoju w Wiatce ś. p. Józef Radziszewski zapisał ostatnią wolą swoją 2.000 rs. na budowę kościoła na cmentarzu na Brudnie, 2.000 rs. na przebudowę kościoła S-go Alexandra.

— Stał się u nas fakt smutny zapomnienia o prochach zasłużonego człowieka. Między czasowo złożonymi w katakumbach powązkowskich zwłokami zmarłych, o których ci co je tam składali przestali pamiętać, że im się należy grób w ziemi poświęconej, znajdują się szczątki ks. Adama Jakubowskiego, proboszcza parafii Ś-go Krzyża, kanonika archikatedralnego, niegdys profesora, uczonego przyrodnika, historyka — razem człowieką wielkiej, wyłącznie społeczeństwu poświęconej pracy i ofiarności. Tej-to szlachetnej ofiarności zawdzięczamy, że wydawnictwo pomnikowego dzieła *Volumina Legum* dokonaniem zostać mogło, bo on-to na ukończenie dwóch ostatnich tomów ofiarował kilkanaście tysięcy rubli, a obok tego sam zgromadził bardzo wiele cennych materiałów. A nie ten raz jedynie przykładał on rękę do postępu nauki, do szerzenia oświaty, broniąc społeczeństwo od zaccfania się — od pozostania w tyle za innymi, znaczne summy wydawał na konkursy dla wszystkich oddziałów b. Szkoły Głównej. Na premium za najlepszą rozprawę z zakresu fizyki złożył 8.000; dalej obdarzył hojnym zapisem Akademią Umiejętności. Kilkadziesiąt kościołów wiejskich otrzymało z jego legatu artystycznie cenne obrazy, a to, aby nędzne malowidła nie szpeciły świątyni naszych. Siostrzenica zmarłego, obdarowana też po jego śmierci zapisem, miała jak donoszą gazety, pomieścić ucziwie zwłoki zacnego kapłana — zacnego, szlachetnego człowieka w grobie, na jaki zasłużył, przecież nie stało się tak. Ona już też nie żyje. Spadkobiercy jej, korzystając ze spadku zastawionego im mienia, zapomnieli o długu, i podniosły się niemal we wszystkich pismach naszych głosy bolesnego oburzenia. Pytają się zali prochy tego zasłużonego pójdą w dół gdzie składają zwłoki żebraków? Akademia Umiejętności powinna poczuć się do obowiązku zastąpienia mało wdzięcznych.

— Odsłonięcie pomnika Lessinga w Berlinie, odbyło się bardzo uroczystie. Stryjechny wnuk poety przyłożył też rękę do aktu czci ogółu i wydał nową, jubileuszową edycję dramatu „Minna von Barnhelm“, nie przeznaczoną przecież dla użytku publicznego. Książka, wydana bardzo wytwornie, zostanie rozesłaną wszystkim uniwersytetom niemieckim, bibliotekom publicznym i pewnej liczbie literatów, ludzi uczonych, wyższym artystom.

— Matejko składa godność dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Oznajmił to przy

akcie uroczystym rozpoczęcia roku szkolnego w Akademii Sztuk Pięknych. Zrzeczenie się posiadanego urzędu przesłał na piśmie namiestnikowi, prosząc o mianowanie zastępcy. Uważają to jako skutek jakiegoś zadrażnienia jego miłości własnej, choć chyba tyle holdów, ile ich odebrał, wykazać mu musiały, jaką jest cześć dla jego talentu i kierunku, który mu nadał. Wielka sztuka powinna podnosić takich jak on, mistrzów nad małe rozdrażnienia. Następcą jego na urząd dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych, będzie, jak przypuszcza publiczność krakowska, Jacek Malczewski lub Juliusz Kossak. Inni mówią o Siemiradzkim lub Brancie, między dalszymi kandydatami wymieniają Löflera i Gersona.

— Nieznana ręka złożyła w kassie Krakowskiej Akademii Umiejętności 10.000 zł. reńskich, przeznaczając procent od tej summy na nagrodę za dzieła treści naukowej, oraz religijno-moralnej. Konkurs ogłaszany będzie co dwa lub trzy lata po śmierci legataryusza.

— Doroczne uroczyste posiedzenie członków Biblioteki Ossolińskich odbyło się we Lwowie. Odczytane sprawozdanie mienia zakładu wykazało, że katalog realny doszedł liczby 18.000, zbiór monet obejmuje 4.928 sztuk, medali 606. Ze zbiorów naukowych zakładu korzystało 3.335 osób, którym udzielono 851 rękopisów i 8.624 dzieł do czytania. Z czytelni dla młodzieży i szerszej publiczności korzystało 12.880 osób. Biblioteka obejmuje obecnie 87.520 tomów. Majątek zakładu wynosi w nieruchomościach i zapisach 508.435 zł. reńskich; dochodu było 24.942 złr. wydatek wynosił 23.163 złr. Zarząd nabył z sum przeznaczonych na to przez sejm, cenne wypisy z archiwów drezdeńskich i innych, pozostałe po ś. p. Kazimierzu Jarochowskim, oraz zbiór papierów odnoszących się do życia i prac Mickiewicza. Od d. 1-go stycznia r. b. zarząd Biblioteki objął wydawnictwo książek szkolnych, które drukuje we własnej drukarni. Biblioteka otrzymuje stale 100 czasopism polskich, z tych 20 tylko prenumeruje. Kustosze biblioteki, Dr Alexander Hirschberg, podjął własnym kosztem podróż do Konstantynopola, czyniąc starania, aby się mógł dostać do archiwów tamtejszych. Upierzejmie przyjmowany, nie mógł jednak otrzymać pozwolenia do poszukiwań archiwalnych.

— Towarzystwo Sztuk Pięknych we Lwowie urządziło wystawę portretów Mickiewicza. Naczelne miejsce zajmuje tu głowa poety pędzla Horowitza, naturalnej wielkości, dalej dzieło Jana Styki i popiersie z brązu Cypryana Godebskiego. W salonach Towarzystwa mieści się też obecnie portret Sienkiewicza, pędzla Pochwalskiego, wysoko ceniony przez znawców. Zyskał on sobie również wielkie uznanie Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Obok znajduje się portret St. Tarnowskiego w todzie rektora Uniwersytetu Krakowskiego pędzla Matejki, dalej dwa duże płótna Popiela: „Żydzki w boźnicy“ i „Mojżesz u stóp góry Synaj“. Przedstawia to moment, gdy schodzący z góry i cały jeszcze przejęty wielkością chwili, która mu dała widzenie Jehowy i słyszenie Jego głosu, spotyka się nagle z dziką orgią, urządzoną na cześć Złotego Cielca. Słońce zachodzi: w dolinach już mrok i tylko szczyty gór jeszcze oblane gorącą luną światła a mąż święty na tle tego krajobrazu gromi tłum szalejący i gotów jest zaskarżyć go przed Panem.

Do dzisiejszego numeru *Bluszczu* dołącza się Arkusz 14-ty powieści pod tytułem: *Administrator*, przez Goło Raimunda. Przekład C. Niewiadomskiej.

TREŚĆ: Pogawędka. — Kazimierz Gliński: *Ave!* obrazek współczesny (dalszy ciąg). — *Przegląd Teatralny*, przez Stanisława Krzezińskiego. — *Odwaga kobiety* przez M. I. — *Wiadomości z higieny i medycyny popularnej*, przez dr. Józefa Starkmana. — *Z bieżącej chwili*.

Dodatek obejmuje: Arkusz 14-ty powieści, pod tytułem: *Administrator*, przez Goło Raimunda. Przekład C. Niewiadomskiej. — *Przegląd mód*. — 20 wzorów ubiorów i robót z opisem. — *Sekreta gospodarskie*. — *Dyspozycya stołu*.

PRZEGLĄD MÓD.

Fasony kapeluszy.—Modele pani Bosz.—Kapelusze na wszelką cenę.—Kapelusze doprowadzone do minimum ceny.—Kapelusze dziecięce filcowe.—Magazyn ubiorów dziecięcych pani Sierzputowskiej.

Nigdy moda jednego sezonu nie zrywa stanowczo z tradycją zeszłego, tak się rzecz ma w kostiumach, sukniach strojnych i kapeluszach. Otóż i teraz kapelusze okrągłe zostały mniej więcej fasonów wiosennych, duże rondo zakrywające czoło a które zawsze młode osoby noszą więcej z czoła, starsze więcej nasunięte na oczy, nie przeszkadza to jednak, iż oprócz takich są przeróżne fantazyje, które w filcie oglądaliśmy u pana Weigt'a w przeslicznych kolorach i odmianach. W Paryżu obecnie bardzo zastępują filcowe kapelusze tak modnym dziś sukniem lub aksamitem. Fasony z tiulu sztywnego i drutu pokrywają sukniem lub aksamitem, przybierając ptakami i tufami mniejszych piór. Kapotki są bardzo małe, tak, iż duża głowa w żadną się nie zmieści. Pani Bosz, nadająca prawdziwy ton mody w kwestyi kapeluszy, wróciwszy z Paryża przywiozła jak zwykle przesliczne modele pierwszorzędných domów. Z owych ślicznych kapotek maluteńkich, jakby ubranka na głowę, w których nawet ja bym do teatru poszła, ja taka antagonistka kapeluszy w teatrze, bo tylko wysokie i duże okrągłe przeszkadzają, otóż tych małych: czarne rondko aksamitne obłożone płaskimi drobnymi strusimi piórkami, ale to tak drobnymi, że na długość miały 6 cent. a na szerokość 3, rondko ażurowe z bi-

żuteryi dżetowej, czarny ptak dopełniał ozdoby, naturalnie, że brydy aksamitne wazkie były do wiązania, bo nie widziałam w życiu prawdziwie dystygowanej kobiety, któraby nosiła kapotkę bez brydów. Druga kapotka imitująca biret, pokryta sukniem koloru masticque, na którym naszyta była aplikacja z piórek wyobrażająca jaskółkę, z przodu riusza z czarnego aksamitu w kontrastach, w tyle kapelusza podniesiony wysoko przybraniem z trzech ptaków i pukli aksamitnych. Nader gustowną była kapotka aksamitna koloru rezedy, naszywana na rondku srebrnymi skrzydełkami także maleńkimi niby strusich piórek, denko z atlasowej wstążki ujęte w stalową opaskę, z przodu tuff drobnych piórek rezedowych. Oryginalny był biały sukienkowy okrągły, ale nie zbyt duży, z wystającym rondem, obłożonym czarnym aksamitem, nad którym rzędem stały drobnutkie białe piórka strusie, duże pukle aksamitne czarne i takież pióra dopełniały przybrania kapelusza. Z okrągłych duże, czarny, aksamitny, pokrywający czoło i włosy bardzo właściwy dla starszych pań, główka przybrana tufem czarnych piór i koronką przepiętą dwoma ślicznymi dżetowymi strzałami, duże tiulowe brydy do założenia dla ciepła, z pod których wazkie aksamitki do wiązania. Fason ten jednak równie dobrze mógł być noszony i przez młode meżatki. Jeszcze jeden tylko opiszę, bo był nad wyraz fantazyjny, z dużym, wywiniętym pasmanteryjnym rondem, koloru „eifel“, główka aksamitna w tym samym kolorze, ogromne strusie pióra cieniowane, gwiazdy naśladowujące kwiaty z piórek „lofor“, wstążka aksamitna pomarańczowa w adamaszkowy desień, i wszystko to mieściło się na jednym kapeluszu — nie! choć to modne i pełne fantazyi,

ale ekscentrycznej! Na praktyczne codzienne wyjście na ulicę przygotowała pani Bosz czapeczki w ciemnych kolorach haftowane kordonkiem ścięgiem łańcuszkowym i obłożone w koło futerkiem, te są też tanie. Chociaż pani Bosz uwzględniając dzisiejsze nasze stosunki finansowe, ma kapelusze na wszelką cenę, jednak są osoby, które muszą wydatki swe doprowadzić do minimum, otóż dla tych donosimy z przyjemnością, że pani Siwińska właścicielka fabryki kwiatów Krakowskie-Przedmieście Nr 61, otworzyła przy fabryce magazyn mód, który zaopatrzyła w kapelusze jesienne i zimowe, poczynając od 3 rubli i wyżej. Wobec tej cyfry giną wszelkie narzekania na złe czasy! kapelusz za trzy ruble wyraźnie, to może tylko ktoś, co w Paryżu nauczył się, jak pani Siwińska, robić z niczego kwiaty. Kto potrzebuje filcowych szczególnie dla dzieci, niech się wybierze do fabryki Loth'a, gdzie w lecie robią słomkowe a w zimie filcowe bardzo ładne i tanie. Oglądaliśmy tam duże szare, przygotowane dla dwóch panienek, przybrane prawdziwą jedwabną granatową wstążką z długimi końcami po 4 ruble a są i tańsze, te dwa należały do wykwintnych dziecięcych, kto potrzebuje kapelusza dziecięcego, potrzebuje także i okrycia dla dziecka. Otóż przy zbiegu ulicy Czystej z Wierzbową, jest magazyn świeżo otworzony pani Sierzputowskiej samych dziecięcych ubiorów, które rzeczywiście w największym wyborze i to na każdy wiek gotowe znaleźć można, pani Sierzpu-

towska własną pracą doszła do umiejętności zupełnej w tym kierunku i dziś sama rodzinę z niej utrzymuje, zasługuje więc na poparcie ogółu.
L. C.

Chusteczka wykonana szydełkiem.

Rycina Nr 1 w Bl. Nr 42.

Materiału potrzeba: 4 kłębki szneli wełnianej. Grubem szydełkiem wykonać założenie 82 oczek. (Robota powinna być luźna i równa). Na tychże ocz. powracając: 1 kolej: 2 o. przedzielone owiniętą na szydełku nitką zebrać z 2 rzędu ocz. Przeciągnąć o. na szydełku 1-m o. i takowe przerobić. Zebrane wszystkie ocz. na szydełku 1-m o. przerobić, * poczem o. na 1 cent. wysunąć, nitkę okręcić na szydełku. 1 o. zebrać z żyłki powstałej z przerobienia, potem 2 o. przedzielone owinięciem z drugiego rzędu owinięcia. Zebrane o. na szydełku przerobić 1-m o., od * powtórzyć. — 2 kolej do 38 jak kolej poprzednia, tylko ciągle 2 o. przedzielone owinięciem przerabiać przez obydwie żyłki a oprócz tego w ostatniej kolei ciągle tylko pierwsze 2 o. przerabiać, poczem 1 pow. o. wykonać Następnie wykonać szlaczek otaczający tło. — 1 kolej: * 30 pow. o. z których ostatnie 9 złączyć w kółko 1 ścis. o., 18 ścis. o. w kółko i 1 ścis. o. w 1 z tychże, † 13 pow. o., z których ostatnie 9 w kółko zamknąć 1 ścis. o., 18 ścis. o. w kółko i 1 ścis. o. w 1 z tychże, 18 ścis. o., od † powtórzyć jeszcze raz, potem 5 pow. o., 1 ścis. o. w 17 z poprzednich 30 pow. ocz., od * powtórzyć 27 razy. w końcu 1 ścis. łań. o. w 1 o. tejże kolei. — 2 kolej: nową nitką założyć, * 6 ścis. o. w środkowe 6 wolnych 16 o. z 30 pow. o., † 3 ścis. o. w 3

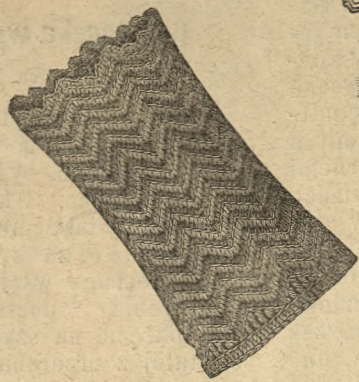


Nr 1. Paltot z pluszu i perskich baranków. (Opis pierw. str. tabl.)

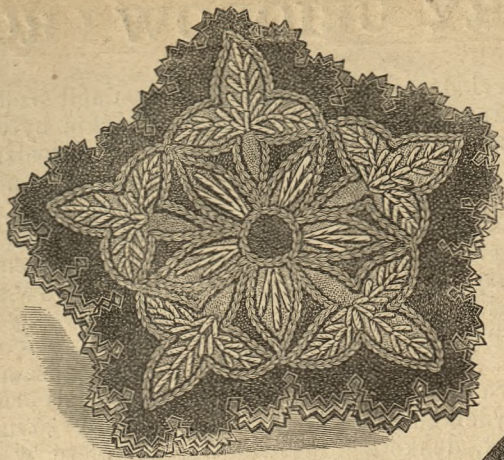


Nr 2. Paltot ozdobiony sutaszem (do ryc. Nr 15 w Bl. Nr 44). Krój, deseń i opis odwr. str. tabl. VII, fig. 38—49.

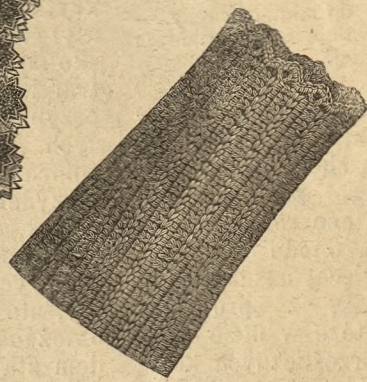
do 5 z 18 ścis. oczek następnego kółka, 3 razy na przemian: 1 pikot czyli 3 pow. ocz. i 1 ścis. ocz. w poprzednie ścis. o., następne o. opuścić, 2 śc. o. w następ. 2 o., potem 1 ścis. o. w następ. o., od † jeszcze 2 razy powtórzyć. poczem powtórzyć od *. Przy każdym powtórzeniu od * 1 i 2 pikot przyczepiać do ostatniego i przedostatniego pikotu. Nakoniec 1 ścis. łań. ocz. w 1 o. tejże kolei. — 3 kolej: po drugiej stronie 1-ej kolei: * 14 ścis. o. w środkowe 14 pierwszych 16-tu następnych 30-tu pow. ocz., ale ostatniego nie przerabiać, 1 popięty słup., którego górną żyłkę przerobić razem z poprzednim ścis. o. w 1 sc. ocz. środkowego kółka następnego deseni. Od * powtórzyć, nakoniec 1 ścis. łań. o. w 1 ścis. ocz. tejże kolei. — 4 kolej: * 1 pow. o., szydełko owinać, 3 ocz. przedzielone owinięciem z drugiego rzędu ocz. zebrać, wszystkie ocz. na szydełku oprócz ocz. przed 1 owinięciem 1-m ocz. przerob., poczem obydwie ostatnie żyłki przerobić, od * powtórzyć. Nakoniec 1 ścis. łań. o. w o. znajdujące się przed 1 pow. o. tejże kolei. — 5 kolej: jak poprzednia, ale desień powinien być przełożony. — 6 kolej: ciągle 1 ścis. o. w każde ocz., nakoniec 1 ścis. łań. o. w 1 o. tejże kolei.



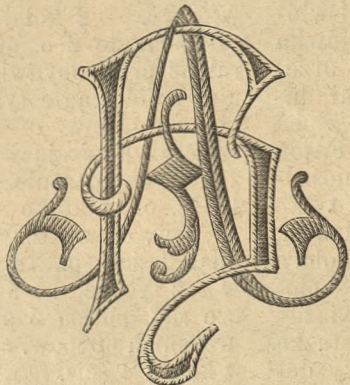
Nr 4. Pulsetka (robota szydeł.).



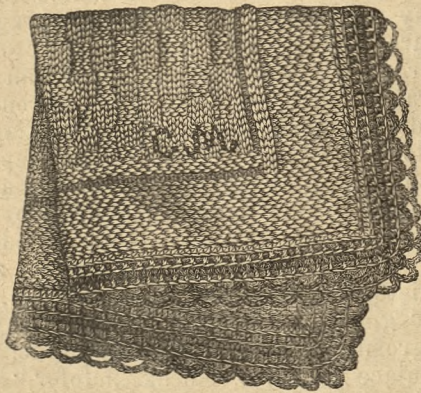
Nr 3. Wycieraczka do piór. (Krój i op. pierw. str. tabl. Nr VI, fig. 37).



Nr 5. Pulsetka (robota szydeł.).



Nr 7. Monogram.



Nr 6. Ściereczka do kurzu (robota drutowa i szydełkowa).

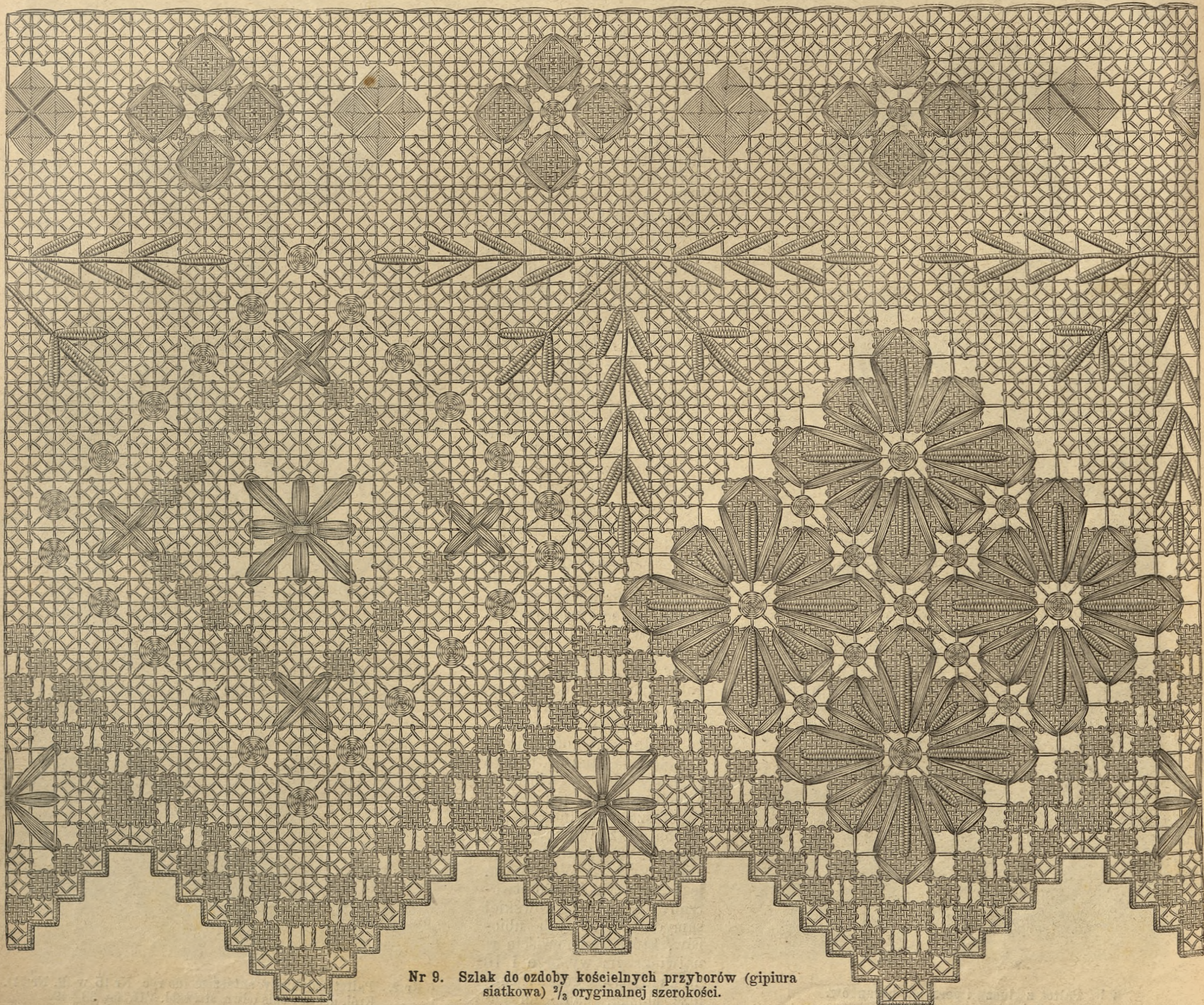


Nr 8. Monogram

Kaftanik marynarski dla dziecka od 2—3 lat. Robota szydełkowa.

Rycina Nr 3 i 4 w Bl. Nr 42. (Krój odwr. str. tabl. Nr VIII, fig. 66—68).

Materyału potrzeba: 150 gramm grubej angielskiej włóczki. Kaftanik wykonany włóczką granatową. Skrajając z muslinu fig. 66 z uwzględnieniem konturu przedniego podchodzącego brzegu. Podług tego kroju rozpocząć na założeniu odpowiedniej ilości oczek. — 1 kolej: ocz. opuścić, potem ciągle 1 ścis. o. w każde o. — 2 kolej: 2 pow. ocz., potem ciągle naprzemian: 1 ścis. o. w 2 z rzędu ocz., 1 pow. o., nakoniec 1 ścis. ocz. — 3 kolej: 2 pow. o., potem ciągle naprzemian: 1 ścis. o. w pow. o. znajdujące się przed następ. ścis. ocz., 1 pow. ocz., nakoniec 1 ścis. o. w o. znajdujące się nad następ. ścis. ocz. Powtarzać ciągle poprzednią kolej, ale stosownie do formy należy tracić lub przybierać o., oraz dla utworzenia paszek oraz rozporka wzdłuż linii nacięcia, oraz w tylnej części. w każdej kolei pozostawiać potrzebną ilość o. nienaruszonych i równą liczbę o. pow. wykonać, w których mają się przerabiać ocz. następnej kolei. W czwartej przed ostatnią koleją wykonywać dziurki w

Nr 9. Szlak do ozdoby kościelnych przyborów (gipiura siatkowa) $\frac{2}{3}$ oryginalnej szerokości.



Nr 11. Suknia spacerowa z sukna (Op. pierw. str. tabl.)

stosownych odstępach, na każdą 5 ścis. ocz. przedzielonych 1 pow. o., z 3 pow. o. opuścić 2 ścis. o. Rozporek w dolnym brzegu otoczyć rzędem ścis. o. i zeszyć ramiona od 66 do 67. Następnie wykonać kołnierzą podług fig. 67, rękawy podług fig. 68. Rękawy rozpocząć od górnego brzegu najprzód tam i napowrót, potem w kółko aż do rozporka, poczem znowu tam i napowrót, połączyć takowe podług cyfr z kaftanikiem.

Szlak (ścieg płaski).

Rycina Nr 5 w Bl. Nr 42.

Szlak do otaczania pasów haftowanych wykonany na kanwie niezielonej rozmaitego koloru filozela ścięciem płaskim. Małe kwadratowe figury należy przejmować przez 2 nitki tkaniny jedwabiu koloru brązowego w 2 cieniach. Tło ścięciem długim jedwabiem niebieskiego koloru w 3 cieniach, prostopadłe paski jedwabiem brązowym, przejmując przez 4 nitki tkaniny na jeden ścieg. Punkciki pomiędzy linijkami naprzemian jedwabiem ponsowym i białym przez 2 nitki tkaniny.

Ręcznik ozdobiony haftem i mereszka.

Rycina Nr 7 9 i 2 w Bl. Nr 42.

Ręcznik z białej lnianej tkaniny. Poprzeczne brzegi zakończone obrąbkami 5 cen. szer. Jeden zaś brzeg ozdobiony haftowanym szlakiem wykonanym pomiędzy dwoma rzędami mereszki. Przenieść należy deseń szlaka, którego Nr 9 przedstawia deseń oryginalnej szerokości na lnianą tkaninę. Figury wypełniać ścięciem cerowanym, białymi lnianymi niemi i otaczać bawełną ponsową ścięciem gałązkowym. Co do mereszki należy wyciągnąć wzdłuż nitki tkaniny na 2½ c. szer. i wykonać takową podług ryc. Nr 2 bawełną ponsową. Monogram wykonany bawełną białą i ponsową wykończy całość.

Napierśnik z kołnierzem.

Rycina Nr 12 w Bl. Nr 42.

Dwie części krepki jedwabnej koloru różowego 50 c. dług. a 53 szer. zeszyte podłużnie w części górnej na 12 c. i także 8 razy przemarszczone w równych odstępach. W dolnym brzegu ułożone w fałdy, skrzyżowane i wszyte w pasek, jak wskazuje ryc. z tegoż samego materiału, na podkładzie i podszewce ułożony w fałdy. Następnie przybrany szlaczkiem z „crêpe lisse“ tegoż koloru 10 c. szer. haftowanym różnokolorowym jedwabiem. Kołnierzą zaś ułożony z krepki jedwabnej na podkładzie i podszewce, spięty w tylnej części na haftki.

Fartuszek z materiału jedwabnego.

Rycina Nr 18 w Bl. Nr 42.

Fartuszek wykonany z rzymskiego szalika 60 c. dług. a 63 c. szer. koloru miedzianego w różnokolorowe pasy poprzeczne. Górna część na 4 c. odległości od brzegów zmarszczona po kilkakrotnie w równych odstępach na 16 c. wszyta w pasek 2½ c. szer. z wstążki jedwabnej koloru miedzianego, związanej w kokardę na lewy boku i spięty na haftki. Dolny brzeg wykończony frendzlą wiązaną 9 c. szer.

Fartuszek ozdobiony szlakiem haftowanym.

Rycina Nr 19, 20 i 21 w Bl. Nr 42.

Fartuszek z satynki bawełnianej koloru ciemno-zielonego 79 c. szer. a 62 c. dług. Brzegi boczne zakończone wązkim obrąbkami, brzeg dolny obrąbkami 1½ c. szer. połączony szlakiem haftowanym 9 c. szer. wykonanym na tkaninie kongres koloru żółtawego, rozmaitego koloru filozelą ścięciem krzyżowym i Holbejna podług ryc. Nr 20. Szlak ten należy podszyć satynką. Dalej obrąbek 9 c. szer. z zielonego



Nr 10. Kapturek damski.



Nr 12. Suknia z materiału wełnianego w deseń. (Opis pierw. str. tabl.)

Nr 13. Pelerynka z kołkami z pluszu. (Kr. i op. pierw. str. tabl. Nr V, fig. 34—36).

atlasu. Górny brzeg, zmarszczony po kilkakrotnie jak wskazuje ryc. na 36 c. szer. podszyty paskiem. Wstążki zielone atlasowe 75 c. dług. a 5½ c. szer., brzegi poprzeczne tychże ozdobione haftem podług ryc. Nr 21 ścięciem Holbejna.

Okrycie z materiału jedwabnego, broszowanego i z aksamitu.

Rycina Nr 22 w Bl. Nr 42.

Rodzaj mantylki z długimi spiczastymi końcami z przodu z aksamitu broszowanego koloru czarnego. Kołnier „Médicis“ z czarnego gładkiego aksamitu i także rękawy szerokie wiszące w połączeniu z rękawami wąskimi z aksamitu wytłaczanego.

Suknia z kaszmiru i aksamitu.

Rycina Nr 24 i 25 w Bl. Nr 42.

Spódnica z podszewki 210 c. szer. pokryta równiej długości falbaną 330 c. obwodu z kaszmiru popielatego, ozdobionego podług ryc. haftem maszynowym wykonanym czarnym jedwabiem. Stanik z krótkim bawetem podług ryc. Napierśnik i rękawy z aksamitu czarnego.

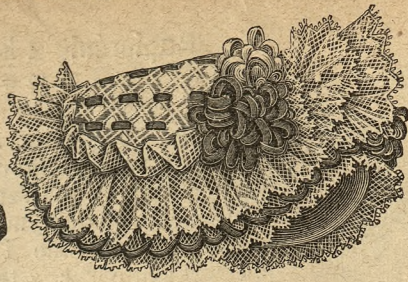
Szlak haftowany do ozdoby kominka (ścieg płaski).

Rycina Nr 26 i 27 w Bl. Nr 42. (Deseń pierw. str. tabl. Nr IV, fig. 36).

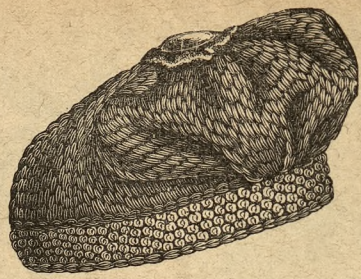
Szlak 155 c. dł. a 37 c. szer. wyonany na materiale jedwabnym zeberkowym koloru ciemno ponsowego rozmaitego koloru filozelą, złotym sznurkiem, jedwabną filozelą, oraz złotymi i srebrnymi blaszkami, otoczony frendzlą pasmanteryjną i galonem tkanym. Przenieść deseń podług ryc. Nr 27 i fig. 36 tablicy tegoż Bluszcza na materiał pod-



Nr 14. Czapka dla chłopczyka.



Nr 15. Czepek z koronki i wstążki.



Nr 16. Czapka dla chłopczyka od 2—3 lat (rob. szydeł)



Nr 17. Ubranie dla chłopczyka od 5—7 lat. Nr 18. Suknia dla panienki od 5—7 lat. (Kr. i op. pierw. str. tabl. Nr III, fig. 17—25). i op. pierw. str. tabl. Nr IV, fig. 26—33).

całych jaj a dwa same żółtka rozbić z ćwierć funtem cukrem, rozmieszać z ostudzonym mlekiem, wlać w formę wodą wylaną i wstawić w rondel z gorącą wodą do połowy, przykryć pokrywą i gotować aż zgęstnie czyli zgalarecieje; wtedy wyjąć z wody i postawić w chłodzie do zastudzenia, podając wyrzucić na półmisek i polać ubitą kwaśną śmietaną z cukrem lub sokiem wiśniowym, z malinowym będzie za mdle.

L. C.

Obiad na Niedziele.

Purée z pomidorów z grzankami.
Ozór solony z fasolką lub grochem
prużonym.

Kalafiory.

Zając z sałatą z jarzyn.

Szarlotka z jabłek.

KOESPONDENCYA.

Odp. pani M. K. w Tomaszowie.

Robotę krzyżową umie prawie każde dziecko, a konkurencja pracy jest tak wielką, iż w niczem pani pomocną być nie mogę. Co do nauki gipiur i koronek, zechce się pani udać do pracowni panny Popielewskiej, ulica Grzybowska Nr 15.

Odp. p. Niew... w Nałęczowie.

„Bluszczy“ jest reprodukcją „la mode illustrée“, nie możemy więc innych rycin podawać, a żądane przez panią znajdując się wszystkie w piśmie naszym, należy je tylko wyszukać w dawnych numerach.

UWAGA.

Tablica krojów, objaśniająca wzory ubiorów i robót w dzisiejszym numerze służy też do N-ru 44.



Nr 19. Żakiet z sukna (Opis pierw. str. tabl.).

szyty grubym muslinem. Kwiaty i pączki wykonać rozpołowioną filozelą kolorem różowym i niebiesko-popielatą w kilku cieniach. Liście i gałązki oliwkowym jedwabiem, ścięciem płaskim na podkładzie z bawełny; figury zaś otaczać złotym sznurkiem długim ścięciem i naszywać blaszkami złotymi i srebrnymi. Rodzaj przeciąganej wstążki wykonać tymże sposobem a brzeg zewnętrzny otoczyć sznelą i złotym sznureczkiem. Po wykończeniu zapatrzeć szlak lekką podszewką i wykończyć podług ryc. pasmanteryjną frendzlą oraz galonem.

Przepisy gospodarskie.

Mleczko.

Jedną z najłatwiejszych i najtańszych legumin jest mleczko na zimno. Na 5 do 6 osób przygotować kwartę świeżego mleka z czterema gorzkiemi migdałami pokrajanemi na części. Gdy mleko wystygnie dopiero go precedzić; wziąć 6



Nr 20. Żakiet z sukna i aksamitu.